

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO GOSZCIELA. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA WP

WIEKISTO DLA CHRYSTUSA NIEPOWIERZALNOŚĆ SPRAWIEDLIWOŚCIA

IMA JEGO IMIĘ: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDĄ I ZGODĄ:

Gonarocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40.Nr. telefonu 418. IV.

Walka narodowości.

Powód, który dopiero co zwołany parlament, zmusił do przerwania posiedzeń jest naszym czytelnikom znany. Mianowicie stało się tak:

W Wiedniu powstał ostry spór pomiędzy Czechami i Niemcami o szkoły. Czechów mieszka we Wiedniu około 300 tysięcy; są to przeważnie rzemieślnicy, kupcy, robotnicy, oraz urzędnicy państwowi. Mieszkając w tak wielkiej liczbie w niemieckim mieście, nie chcieli, tak jak niestety wielu Polaków, ani sami się dać zniemczyć ani swoich dzieci posyłać na zgermanizowanie do szkół niemieckich, lecz zakładali w Wiedniu: „domy czeskie” i „szkoły czeskie” — a postarali się też o to, że w kilku kościołach odbywają się dla nich czeskie nabożeństwa.

Kłuto to zawsze w oczy Niemców, którzy nareszcie widząc, że Czechów przybywa coraz więcej, zaczęli się obawiać, aby Wiedeń nie stał się na pół miastem czeskim, i aby Czesi nie zażądali w końcu tego, by miasto utrzymywało szkoły czeskie swoim kosztem.

Gdy spór między Czechami i Niemcami stawał się coraz ostrzejszym, Niemcy chcąc się, jak mówili, zabezpieczyć przed „najazdem Czechów na Wiedeń” wpadli na myśl uchwalenia w Sejmie swoim ustawy, mocą której uznano: „dolną Austryę” za ziemię czysto niemiecką, w której nie wolno w urzędach państwowych i krajowych, używać innego języka *tylko niemieckiego*. Oprócz Sejmu dolnej Austrii, uchwalono taką samą ustawę jeszcze w trzech innych krajach niemieckich: „górnej Austrii — w Salzburgu i Vorarlbergu”.

Czesi żądali, aby cesarz tych ustaw nie sankcjonował — Niemcy zaś wołali na gwałt, aby cesarz zatwierdził te ustawy czemprędzej, a rząd i cesarz uczynili po woli Niemców — i powstała burza, która na razie rozegnała parlament. Czesi bowiem nie chcą ani gadać z Niemcami i rządem, twierdząc że przez uchwalenie i sankcjonowanie tych ustaw wyrządzono: „im wielką krzywdę” — i dano nowy dowód, że rząd jest wrogo usposobiony dla Słowian — a zwłaszcza dla Czechów.

Taka jest historia tego najnowszego zatargu między Czechami a Niemcami, któ-

ry odbija się i na nas w dwojaki sposób: najpierw, że przez ten nowy spór udaremnioną została na nowo praca w parlamencie, a po powtórze, że Czesi napadają na Koło polskie i polskich ministrów za to, że nie pomagali im w zwalczaniu wspomnianych ustaw czterech sejmów niemieckich, a dwaj polacy ministrowie mieli na radzie ministrów głosować za tem, aby te ustawy przedłożono cesarzowi do podpisu.

Zastanówmy się jednak, czy gniew Czechów jest w tym wypadku słuszny, i czy sprawiedliwy jest zarzut, który Czesi, (a nawet niektórzy krótkowidze polscy) czynią Kołu polskiemu i ministrom Polakom, że nie zwalczając tych ustaw czterech niemieckich sejmów, postąpili źle lub na szkodę Słowian i swoją?

Kto się głębiej nad tą sprawą zastanowi, musi raczej powiedzieć, że uchwała przez cztery sejmy niemieckie uchwalona, jest dla „wszystkich“ Słowian „bardzo pożądana“.

Najpierw dlatego, że Niemcy uznali na koniec, iż w całej Austrii tylko te cztery małe kraiki, liczące razem zaledwie może cztery miliony mieszkańców, są rdzeniem niemieckimi krajami — a cała reszta Austrii, to są albo kraje słowiańskie albo mieszane — i to tak, że w żadnym innym już kraju Niemcy nie mają większości — i są tylko przybyszami!

A dalej skoro Niemcy uchwalili ustawę, że ci, którzy przychodzą do rdzennie niemieckich ziem, muszą się zastosować do nich i uczyć po niemiecku, to tem samem przyznali Słowianom prawo, że kto przychodzi pomiędzy Słowian, musi się uczyć ich języka.

Z tych to powodów, Polacy nie mogli zwalczać ustawy czterech sejmów niemieckich, owszem muszą być zadowoleni, że sami Niemcy uznali, że „*czyj kraj — tego i obyczaj*“ czyli czyj kraj, tego i mowa!

Słowiańszczyzna.

Warszawska księgarnia Arkta wydała bardzo ciekawą książeczkę p. t. „Współ-

czesna Słowiańszczyzna, zarys etnograficzno-statystyczny“, opracował Leon Wasilewski.

Zbyt wiele się mówi, czyta, a może i myśli o Słowiańszczyźnie, aby wolno było nic o niej nie wiedzieć. Dziełko zaś p. Wasilewskiego nie wielkie (150 stron małego formatu), dostępne napisane, zwięzłe, zawiera wszystko, co jest konieczne do jakiej takiej znajomości tego przedmiotu. Można je przeczytać bez zmęczenia, można do niego w razie potrzeby zajrzeć.

Zaczyna się rzecz od wiadomości ogólnych: językowych, etnograficznych, statystycznych i historycznych.

W obecnej chwili Słowiańszczyzna zajmuje cały wschód Europy, od gór Czeskich, aż do Uralu, od Bałtyku do Adryatyku, od skał fińskich do Bałkanów i poza Bałkany aż po Konstantynopol; od morza Białego aż do Czarnego i do gór Kaukaskich. Ogromny obszar! Nieprzerwany niemal; narody słowiańskie graniczą z sobą, opierają się o siebie wzajemnie. Jeden tylko narodek maleński, najmniejszy, oderwały już fale niemieczyny od gromady pobratymców. Trwa jeszcze, ale ginie, niby niknąca wysepka; germanizm ją zalewa, szarpie, tępi. Nazywa się on: Serbowie Łużyccy. Miał niegdyś z Polską króla wspólnego — Bolesława Chrobrego. Od tego czasu, przez lat blisko 900 Niemcy pastwią się nad nim nieprzerwanie. Dzielni patryoci tego wytrwałego pobratymca naszego bronią istnienia narodu swego siłami wszelkimi — pracą, męstwem, energią, ofiarą, poświęceniem. Pomagają im Polacy i Czesi. Ale prawie nie ma nadziei ocalenia. Stolica tego nieszczęśliwego narodu nazywa się Budziszyn i leży w państwie saskiem.

Oto obraz Słowiańszczyzny dzisiejszej:

Słowiańszczyzna zachodnia

1) Polacy.	22,500.000	głów
2) Czesi	6,565.000	głów
3) Słowacy	3,000.000	głów
5) Serbowie Łużyccy. . .	140.000	głów

Razem . 32,205.000 głów

**Słowiańszczyzna
południowa**

5) Serbo-Chorwaci . . .	9,190 000	głów
6) Bułgarzy	5,400.000	głów
6) Słoweńcy	1.475.000	głów
Razem .	16,065.000	głów

**Słowiańszczyzna
wschodnia**

8) Rosyanie	liczą .	60,000.000	głów
9) Rusini	liczą .	30,000.000	głów
10) Białorusini	liczą .	8,045 000	głów
Razem .		98,045.000	głów

Czyli istnieje 10 odrębnych narodów słowiańskich, liczących ogółem **143¹/₂ milionów** ludzi.

Z tych narodów religię katolicką wyznają:

Polacy, Czesi, Słowacy, Słoweńcy, Chorwaci*) i część Białorusinów (około 3 miliony).

Do Kościoła wschodniego należą: Rosyanie, Rusini, Serbowie, Bułgarzy i większość Białorusinów.

Protestantyzm wyznają: Serbowie Łużyccy, część Słowaków, część Polaków na Śląsku austr. i na Mazurach pruskich, nieco Czechów.

Są też liczni muzułmanie wśród Serbów (przeszło 800 tysięcy) i Bułgarów (około 350 tysięcy).

Niezależnych państw słowiańskich jest w chwili obecnej **cztery**: Rosya, Bułgarya, Serbia i Czarnogóra. Ale tylko Rosyanie i Białorusini mieszczą się wszyscy w jednym państwie. Wszystkie pozostałe narody słowiańskie wchodzi w skład paru lub kilku państw. Serbo-Chorwaci mają aż dwa państwa własne: Serbię i Czarnogórze, niemniej jednak większa ich część (przeszło 5 milionów) przemieszkują w mocarstwach obcych: na Węgrzech, w Austrii, w Turcyi. Rusinów około 4¹/₂ miliona znajduje się w Austrii i na Węgrzech. Słowaków 60 tysięcy należy do Austrii, reszta do Węgier. Garstka Czechów wchodzi w skład Śląska pruskiego. Bez mała 2 miliony Bułgarów

*) Serbowie i Chorwaci mówią tym samym językiem, ale należą do dwu wyznań: Chorwaci są katolicy, Serbowie — prawosławni.

pozostało jeszcze w Turcyi. Około 100 tysięcy Słoweńców należy do Węgier i około 40 tysięcy do Włoch (reszta do Austrii).

Mówimy tu naturalnie tylko o tak zwanym obszarze narodowym, t. j. o ludności, skupionej gromadnie na własnej ziemi i stanowiącej większość mieszkańców. Poza te narody słowiańskie rozproszone są szeroko po Europie całej, nieraz bardzo daleko od swoich granic, a także i po Ameryce.

Wielka liczba Słowian znajduje się w Ameryce północnej, a mianowicie:

Polaków	2,950.000
Czechów	300.000
Słowaków	450.000
Serbów Łużyckich	10.000
Serbo-Chorwatów	230.000
Słoweńców	110.000
Rusinów	500.000

Czyli razem przeszło 4 i pół miliona.

Liczbę Polaków oblicza p. Wasilewski w sposób następujący:

Na obszarze narodowościowym w Prusach	3,510.000
Na wychodźstwie w Niemczech	350.000
W Galicyi zachod. i Śląsku austriackim	2,720.000
W Galicyi wschodniej . . .	1,500.000
Na wychodźstwie w Austrii .	60.000
Na Węgrzech	100.000
Na obsz. narod. (Król. pol.) w Rosyi	8,700.000
Na Ukrainie i Podolu . . .	900.000
Na Litwie	1,000.000
Na wychodźstwie w Rosyi .	400.000
Na wychodźstwie w Europie Zachodniej	100.000
Na wychodźstwie w Ameryce (północnej i południowej).	3,055.000

Razem prawie **22¹/₂ miliona Polaków**.

Z tego przeszło 15 milionów, czyli z górą ²/₃ ogółu Polaków przemieszkują na własnym obszarze narodowym. Z pozostałej ¹/₂ części, t. j. z 7¹/₂ milionów, 3¹/₂ miliona znajduje się poza obszarem narodowym, ale na ziemiach, tworzących niegdyś państwo polskie; pozostałe 4 rozproszone są po całej kuli ziemskiej.

(Wedle „Gazety narodowej.”)

Mowa sejmowa

*ks. pośta Stojalowskiego w sprawie
propinacyi.*

(Dokończenie).

O tem toście nie wspominali — chyba z lekka, i nikt tego nie poruszył dosadnie. Ja zaś twierdzą stanowczo, że zarzut uczyniony gospodzkim chrześcijańskim jest niesłuszny. My się w zachodnim zakątku więcej znamy i wiemy, że i oni mają swoje winy; woła żeby ktoś zamiast jednej szklanki piwa wypił trzy, ale to świadectwo muszę im oddać, że nie zamienili gospód w nory, gdzie się kryje złodziejstwo i wszystko inne złe, podczas gdy to wszystko dzieje się w Galicyi u szynkarzy, żydów. Proszę tylko kolegów żydów w Sejmie, żeby tego nie brali za atak antisemicki, rasowy przeciw wszystkim żydom, ale spodziewam się, że nawet i posłowie żydzi przyznają, że żydzi-szynkarze bardzo wiele złego narobili w Galicyi, oni zdemoralizowali lud, uczyli dzieci i rodziców kraść we dworze — i wszystkiego innego zła. Przeciw temu trzeba się na przyszłość zastrzedz, jeżeli ma nastąpić jakaś zmiana; z tem się skończyć musi, żeby monopol szynkowania pozostał w rękach żydów. Dlatego podzielam zdanie kol. Witosa, ażeby wiece szynkarskie nie były dla nas miarodajne w tem ich żądaniu, że nie wolno dawać koncesyi innym ludziom, tylko starym szynkarzom. Proszę Panów! Starzy szynkarze mieli czas się z bogacić i już się wzbogacili, wiedzieli oni naprzód, że w r. 1911 kończy się propinacya, i mieli czas pomyśleć o tem, co robić będą potem — ale monopolu dla siebie nie śmia żądać, ani mówić o jakimś dokumencie uzdolnienia, bo takiego dowodu uzdolnienia, jaki dali starzy szynkarze, my od naszych przyszłych szynkarzy nie chcemy: dowodów zdolności do oszustwa, namawiania do złego, dążenia do tego, by karczma była spelunką (kryjówką,) zbójecką i złodziejską.

A więc zmiana w osobach musi nastąpić i nie wolno władzy politycznej

uwzględniać jakichkolwiek starych szynkarzy, ani dawać konsensów przeciw uchwałom gmin, bo w gminach zwłaszcza wiejskich, znamy tych ptaszków starych szynkarzy i dla tego będziemy się bronili, żeby Namieśnictwo lub starostwie chcieli im na przyszłość konsensa dawać. Ale to zupełnie co innego, jak takie kazania tu wygłaszane o eleuteryi lub wstrzemięźliwości, które są tanią nonetą. W tej rzeczy ja kategorycznie łączę się z poprzednimi mowcami.

Stawiano żądania do rządu i do Wydziału krajowego. No wiemy, że tu i tam ciężko coś wymodlić, a uchwała nie dużo pomoże, bo wiele razy już się uchwalało różne żądania i życzenia do tych dwóch instancyj, a nic to nie pomogło. Jabym za tem był, żeby to zastrzec ustawowo. Nie pamiętam jak opiewają wszystkie paragrafy w tym kierunku..

(P. Kędzior: To należy do rady państwa, Gewerbegesetz). Wedle ustawy Rady państwa jest tak, że gmina daje swoją opinię..

(P. Kędzior: Tylko opinię.) No więc chodzi o to tylko, żeby starostwa zastosowały się do tej opinii i my niczego więcej nie żądamy, jak tylko, żeby to w ustawie krajowej było zastrzeżone, co nie będzie przeciw ustawie państwowej, żeby w tej mierze miały głos decydujący gminy. Dlatego mnie zupełnie nie zadawała to, co powiedział p. namiestnik, o którym wiem, że znalazł się między młotem a kowadłem, bo z jednej strony my szturmujemy, żeby nastąpiła zmiana, a z drugiej strony atakuje go procesya szynkarzy, reprezentująca 25 tys. ludzi. Minęły te czasy kiedy namiestnik mógł powiedzieć całkiem ostro i otwarcie co myśli, dziś musi i taki wysoki pan (wesołość) politykować, więc jak przyszła taka deputacya, cóż miał robić? Możemy mu być jeszcze wdzięczni za to, że powiedział: „Nikommu nic nie obiecuję!“, bo przynajmniej się nie związał i ma wolne ręce. —

Tylko jeden frazes w ustach namiestnika, który słyszę od chwili, gdy objął urządowanie, razi mnie: że „będzie się trzymał ściśle ustawy“. To mi złe

brzęczy w uszach. Naprzód nie wierzę ustawom, bo nie wszystkie są uczciwe i dobre, wiele ustaw trzeba by zmienić, więc chciałbym żeby była pewna dyskrecja w trzymaniu się ustaw w ogólności. A powtóre trzymanie się ustawy może być rozmaite; okazuje się to z praktyki nie tylko władz politycznych, ale i sądowniczych, że jeden paragraf, jeden sędzia zastosuje tędy, a drogi tamtędy. Ustawa jest martwą literą, a co ją właśnie ożywia to jest duch i zastosowanie sumienne, odpowiadające potrzebom społeczności i pożytkowi całego narodu. Dla tego prosiłbym żeby nie stosowano się tak ściśle wedle paragrafów, tylko ściśle wedle tego, czego nam potrzeba w Galicyi, a nam z pewnością potrzeba tego, żeby nastąpiła sanacja i oczyszczenie wielkiej świętej karczmy przez wyrzucenie wszystkich starych szynkarzy, z małymi wyjątkami. (Wesołość.)

I czegoż się śmiejecie? Są przecież i chrześcijanie. Powiedziałem przecie wyraźnie to, że tylko $\frac{3}{4}$ szynkarzy było złych, ale byli i dobrzy, czemużbym miał wszystkich 25 tys. potępiać? To zrobiłem dla sumienia i uczciwości, nie powiedziałem, że wszyscy żydzi byli ostatnimi łotrami, znaleźć się może niejeden taki, który prowadził tylko szynkarstwo dla szynkarstwa, a nie dla innych interesów. Więc wyraz: „z pewnymi wyjątkami” jest zupełnie usprawiedliwiony.

To jest jądro rzeczy. Przy tej sposobności jeszcze jedno podniosę, co także należy do ustawy przemysłowej, że lokale powinny być odpowiednie. Bo i to jest specyalnością galicyjską, że lokale na karczmy są nieodpowiedne, niema tam ładu, ani ochłodstwa ani wentylacji; bo na to nikt nie uważa, aby tam była jakaś hygieniczna czystość i nieraz gdy się w drodze musi wstąpić do karczmy, niema gdzie sięść. A jak tam wygląda, podłoga, okna itd.? Gdzież była władza przemysłowa, do której to należało. I tu się mówi: będziemy działać „ściśle wedle ustawy!” W takim razie należałoby wedle ustawy z połowę karczm zamknąć, a tymczasem wszystkie do tego czasu istniały!

Niechże więc władza polityczna, przy oddawaniu koncesyi dobrze bada, czy lokale są odpowiednie i czy mają jakiś kulturalny charakter, żeby kto wejdzie do takiego lokalu, czuł że wchodzi do lokalu, przeznaczonego na publiczny użytek. Co się zaś tyczy urządzenia karczmy, żeby tam znalazł jakąś gazetę i przecież jakieś urządzenie odpowiadające kulturze i postępowi. Wszyscy musimy do tego dopomagać i w tym kierunku współdziałać.

To co zapowiedział tu p. Stapiński, nappełniło mnie po różnych doświadczeniach pewnym strachem, mianowicie mówił, że zakłada on jeszcze jedno stowarzyszenie, które będzie brało koncesye szynkarskie! Chciałbym żeby one nie były dla ludowego stronnictwa jeszcze jedną gałęzią zyskowych interesów.... —

(P. Kędzior: Nie żeby brały łapówki od stańczyków.) — i żeby w tym kierunku co do lokaliów zaprowadziły jakieś kulturalne stosunki.

Jeżeli na końcu wracam do właściwej rzeczy, to dla tego, że muszę zaatakować samo przedłożenie i sprawozdanie z tych samych powodów co p. Kurowiec.

Przedkłada nam komisya i aprobeuje to sprawozdawca: „opusty panom propinatorom“.

Mnie się zdaje, że wszystkim przemysłowcom dałbym opust, tylko nie propinatorom, bo nie jest prawdą, ażeby ci panowie tracili, a już całkiem wydaje mi się podejrzanem, jeżeli tu czytam: „dla Białej opust 4000 K!” Przecież ja tę Białą znam z bliska i wiem co tam propinator targuje i co zarabia i albo będzie milionerem, albo już jest milionerem. I takim ludziom daje się opust. Quo titulo? (Z jakiego powodu) pytam się.

Przecież niemożliwem jest skontrolować i on nie jest w stanie udowodnić, że on stracił. Jeżeli kto chce, to może przyjeść do Białej, a będzie widział, ile tam jeden szynk ma zarobku.

Nie wiedzieliśmy jak temu zapobiedz, aby ludzie nie tracili pieniędzy na trunki, a mnie przedewszystkiem ze względu na robotników rozchodziło się o sobotę, wie-

czór — i postaraliśmy się o pociąg, ażeby robotnicy odjeżdżali do domów z pieniędzmi.

Wszyscy szynkarze zrobili gwałt a przecież nie zubożeli. Więc jestem przeciwnikiem wszelkich opustów, dla tego w tym punkcie chciałbym, ażeby takich opustów szynkarzom nie dawać, bo one są nieuzasadnione.

Dlatego jestem za tem, ażeby w budżecie skreślić wszystkie opusty przyznawane szynkarzom, a w szczególności ten opust dla Białej w wysokości 4000 kor.

Na tem przemówienie kończę i zwracam się do Szan. Sprawozdawcy, ażeby mi raczył uzasadnić i wytłumaczyć, w jaki sposób biański propinator uzyskał 4000 K. opustu?

Kalendarz „Wienca-P.“ i „Niewiasty“

wyjdzie już w połowie listopada — i zaraz będzie rozesłany tym, którzy go zamówili.

Kalendarz „Cepów“ gotowy będzie dopiero w początkach grudnia.

Kto życzy sobie otrzymać kalendarze nasze na rozsprzedarz, niech się rychło głosi.

Ci którzy mają czekowe blankiety, mogą już z zamówieniem kalendarza zamawiać też gazetkę na rok przyszły. Kto nie ma pocztowego czeku, niech się zgłosi po niego korespondentką.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Św. Marcin zrobił nam wszystkim miłą niespodziankę — i nie przyjechał na „białym“ koniu! W tym roku oprócz tego i tę mamy przyjemność, że dużo jest jeszcze zielonego liścia na drzewie — i zielonej

paszy, co ułatwi naszym gospodarzom wyżywienie bydła.

Tyle dobrego z łaski Bożej. Za to w politycznych sprawach, zamęt panujący we Wiedniu, odbija się niekorzystnie i na naszym kraju. Sejm przerwany został, aby zrobić miejsce parlamentowi — a tymczasem ani parlament nie obraduje i dotychczas niewiadomo, jakie fundusze otrzyma kraj na pokrycie swoich wydatków. Przedłożony przez rząd projekt opodatkowania wódki jest dla Galicyi nie tylko niekorzystny, ale i krzywdzący. Nie cały bowiem dochód z podatku od wódki, przeważnie przez Galicyę opłaconego, będzie dany naszemu krajowi, lecz owszem część tego dochodu z naszej wódki, ma być dany innym też krajom.

My tedy musimy tem co zapłacimy podzielić się z Niemcami i Czechami, lecz Czesi i Niemcy nie dopuścili do opodatkowania piwa, więc oni dla nas nic nie dadzą.

Tak się dzieje przy wszystkich niemal podatkach — i dlatego to słusznie żądamy, żeby Galicya została oddzieloną od Austrii w sprawach podatkowych, abyśmy nie musieli płacić na inne kraje, od nas bogatsze.

— Po różnych pismach, zwłaszcza codziennych, dużo w ostatnim roku pisano o rozmaitych „szpiegach“ i ogłaszano zeznania, jakoby „publiczne spowiedzie“ ludzi, którzy byli szpiegami, czy to Rosyi czy Prus.

My jesteśmy zdania, że „szpieg“ — pozostanie szpiegiem — a zatem wszystkie takie głośne spowiedzie po gazetach i książkach jakichkolwiek szpiegów nie zasługują na wiarę, i nikt rozumny tego, co tacy ludzie piszą, nie może uważać za „dosłowną prawdę“. Nie warci też ci ludzie, aby ich przez ogłaszanie ich wynurzeń, czynić głośnymi.

Niema się też co dziwić temu, że k a ż d y rząd, rosyjski, czy niemiecki, czy też innego państwa, utrzymuje szpiegów.

W dzisiejszych zwłaszcza czasach, gdy istnieją różne bandy złodziejskie, anarchistyczne, socjalistyczne i tym podobne,

a wszystkie twierdzą, że mają prawo, „tą-
jemnie” działając, kraść, napadać, roz-
bijać, mordować — nie tylko „tyranów”,
lecz wszystkich swoich przeciwni-
ków, rządy są wprost zmuszone do tego,
aby utrzymywały tajną policję i szpiegów,
bądź dla ochrony własnej, bądź dla ochrony
mienia i życia obywateli.

Jakiś p. Zalasieński

pisze w gazecie kościelnej: „Echo prze-
myskie” trafne zresztą uwagi o pismach
ludowych i szerzonej przez nie oświacie,
a zarzucając niektórym pismom ludowym,
że używają zbyt często wyrażen prostackich,
a prowadzą polemikę w sposób nie zawsze
budujący, przytacza na dowód „d o d a-
t e k” do „Więca-Pszczółki.”

Pan Zalasieński umyślnie czy nieumy-
ślnie — niewiemy — zapomniał dodać
dwie rzeczy:

Najpierw, że ten dodatek były: „Ce-
py” pismo humorystyczne, a takim pismom
przysługuje wielka swoboda pisania. A
drugie ważniejsze: że ostre słowa „Ce-
pów” były „odpowiedzią” na wprost
brutalne napaści: „Katolickiego” pisma:
„Postęp” i towarzyszy.

Powiemy tedy p. Zalasieńskiemu: Wy-
mieć najpierw przed swoim progiem!
Najpierw nauczcie kardynalskich redakto-
rów, aby pisali tylko: „prawdę”, a potem
i prawdę w sposób przyzwoity. Wtedy
wolno Wam będzie ganić innych. Najgor-
sze, a dla wierzącego najboleśniejse jest
to, że gazety, wywieszające hałaśliwie sztan-
dar „Katolicki” — jak: „Czas” „Głos na-
rodu” „Postęp” itd. w sposobie walki ni-
czem się nie różnią od pism so-
cyaldemokratycznych, a walczą nie o zasady,
lecz o interesa swej partii lub swojej kliki.
Jeżeli p. Zalasieński sobie życzy — dostar-
czymy mu kopę dowodów, choć gdyby za-
jmował się piśmiennictwem i dziennikar-
stwem gruntowniej, powinienby to sam
wiedzieć i wiedzieć.

Austria-Węgry. Już drugi tydzień
parlament nie obraduje, tylko dla utrzyma-
nia pozorów, że parlament jest, obradują
niektóre komisje.

Tymczasem mówi się, że „toczą
się rokowania, czyli odbywają
narady pomiędzy wojującymi stronami,
w celu uruchomienia parlamentu, to
znaczy w tym celu, aby gdy się zejdą
Niemcy i Czesi w parlamencie, nie było
krzyków, muzyk, bitki, tylko spokojne roz-
prawy dla załatwienia budżetu i innych
spraw koniecznych.

Gdyby była szczypta dobrej woli po
stronie Niemców i rządu, byłoby za dwa
dni przyszło do zgody — lecz że niema
tej „dobrej” woli, więc już trwają układy,
rozmowy, narady dwa tygodnie, a
jeszcze ani na krok sprawa nie postąpiła
naprzód!

Wina jest tem razem niezaprzeczenie
po stronie: „rządu i Niemców” którzy naj-
widoczniej działają za spólnem porozu-
mieniem.

Słowianie oświadczyli, że z tym rządem
nie będą się układać, bo on dał dowody,
że jest dla Słowian nieżyczliwy, chętnie
jednak dopomogą do uzdrowienia par-
lamentu.”

Unia tedy słowiańska oświadczyła, że
choć się czuje po części słusznie — do-
tkniętą, sankcyonowaniem ustaw sejmów
niemieckich w sposób wręcz wyzywający,
przecie jeżeli Niemili jej ministrowie usta-
pią z rządu — dopomogą do uzdrowienia
parlamentu i będzie spokojnie pracować.

Lecz teraz znowu mówią Niemcy, że
oni nie mogą zgodzić się na „upoko-
rzenie” tych ministrów, którzy są dla
nich życzliwi!

Innymi słowami znaczy to, że Niemcy
żądata, aby we „wszystkiem stało się po-
dług ich woli — i aby byli górą nad Sło-
wianami. W obec tego niewiadomo, czy
Koło polskie, które się zbiera w piątek,
12 bm. zgodzi się dalej na to, ażeby pre-
zes dr. Głabiński dalej prowadził układy
pomiędzy Słowianami, a rządem i Niem-
cami, skoro rząd i panowie niemiaszki ża-
dają za dużo — i dążą już nie tylko do
upokorzenia, ale także do zadania zupełnej
klęski Słowianom i Czechom.

Głosy z kraju.

Wiec chrześcijańsko-ludowy w Komorowicach.

W niedzielę 7. listopada odbył się w Komorowicach, po nieomal rocznej przerwie, wiec chrześcijańsko-ludowy. Po zagajeniu tegoż przez p. Franciszka Rudę i odczytaniu porządku obrad wiecowych, wybrano przewodniczącym p. Jana Krausa, a p. Łukosza zastępcą, p. Böhna sekretarzem, ławnikami p. Dudkę i Gryzełkę. Przewodniczący p. Kraus podziękowawszy wiecownikom za zaufanie i wybór, skreślił w krótkich słowach miejscowe stosunki społeczne i towarzyskie. Żalił się na przewlekłe regulacyi rzeki Białki, która w Komorowicach co roku większe spustoszenia robi, a nie ma nikogo, ani władzy, ani posła, któryby w tę sprawę wglądał i zło naprawił. Kwestya uregulowania Białki jest dla Komorowic tak piękną, jak uregulowanie Soły dla Bielan. W jednej i drugiej gminie zagraża poważne niebezpieczeństwo zalewu nie tylko pól, ale wielkiej części budynków mieszkalnych. To też wskutek tego Komorowianie są rozżaleni na posłów swoich, że mimo prób — żaden się nie pokazuje. Skoro nam posłowie we Wiedniu ani ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy wywalczyć, ani drożyzny znieść nie mogą, to niechajby nam przynajmniej u rządu krajowego uregulowanie Białki wykołatał. Tego stanowczo od nich żądamy, tego żądają całe Komorowice i od załatwienia tej sprawy regulacyjnej zależeć będzie nasze dalsze postępowanie względem posłów przy następnych wyborach. Powoływanie się na rząd śląski, który również jest w regulacyi Białki interesowany, że nasza galicyjska władza z nim do nijakiego końca dojść nie może, jest prostą i bardzo wygodną wymówką, w którą już nie wierzymy. My włościanie i robotnicy żądamy uregulowania Białki i na tem basta, płacimy bowiem podatki państwowe, dodatki krajowe, więc nie pozwolimy się krzywdzić.

Mowę p. Krausa nagrodzili wiecownicy licznymi oklaskami.

Drugi mówca p. Ruda z Białej, wytłomaczył nieobecność posłów na obecnym wiecu, i zaręczył, że na następne zgromadzenie publiczne w dniu 8 grudnia w święto *Niep. Pocz. N. P. Maryi* z wszelką pewnością posel do Sejmu krajowego ks. Stojalowski i poseł parlamentarny p. Dobija przybędą. Trzeci poseł ks. Hanusiak jest już prawie od roku ciężko chory i ani do pracy parlamentarnej, a tem mniej agitacyjnej-wieczowej nie zdolny. Następnie w obszernej mowie omówił stosunki parlamentarne w Radzie państwa, spór pomiędzy czesko-niemiecki i spór pomiędzy Unią słowiańską a gabinetem Binerta. Parlament jest zupełnie niezdolny do jakiegokolwiek pracy skutecznej dla dobra ludu pracującego. Zabezpieczenie zostanie przewleczone, drożyznie nie zapobiegnie Rada państwa, bo prawdę powiedziawszy, to ani rządowi ani klójącym się stronnictwom na seryo na dobro ludu nie zależy. Te gadania w parlamencie, stawianie wniosków nagłych i interpelacyi do ministrów, to pusta błaga i bałamucenie ludu. „Ryba cuchnie od głowy“ — mówi nasze przysłowie, a gospodarka w Austrii i jej podległych krajach bierze sobie przykład z tej rabunkowej polityki, tego głodomorstwa za tekami ministeryalnemi i zaszczytami dobrze płatnymi i możnaż się dziwić potem, że rząd galicyjski nie potrafi na spółkę z rządem śląskim takiej marnej rzeczki jak Białkę uregulować — nie potrafi, bo nie chce ani jeden ani drugi szczerze. Mamy po starostwach i radach powiatowych „inżynierów“ i ci ludzie powinni się z urzędu sami takimi sprawami interesować i starać, aby regulacyą przeprowadzono. Lecz niestety doszliśmy już do tego stopnia, że skoro dzisiaj obywatele czegoś potrzebują, to trzeba naszych urzędników gwałtem pchać do pracy, która z urzędu w ich zakres należy. Skoro ministrowie nic nie robią, a pensye biorą, to przecież i inżynierowie prowincjonalni mogą wygodnie krzesła w biurach wygniatać, a rzeki niech sobie hasają dowolnie po polach naszych, a nawet

pomiędzy domami mieszkalnymi. Takiego stanu dłużej cierpieć nie można i przeciwko temu musi się podnieść silny, potężny protest z setek tysięcy piersi robotniczych i włościańskich. Lud domaga się od swoich posłów pracy w Radzie państwa, a żadnych klótni; lud żąda lepszych zarobków, taniego chleba, a żadnej wielkoświatowej polityki. Cały lud potępia obecną politykę rządów Binerta i Aehrenthala. Zgromadzenie całe biło za każdym zdaniem brawo i sława, a hańba rządowi i wszystkim tym posłom, którzy biorą dyety, ciężko i krwawo wydarty grosz ludu biednego, a pracy żadnej po nich nie widać.

W dalszym toku mowca zachęcał zebranych do jak najliczniejszego wstępowania w szeregi towarzystw polskich „Sokoła” i „Bratniej pomocy” i życzył wszystkim, by przynajmniej za rok polskie towarzystwa w Komorowicach miały swój własny dom związkowy i „sokolnię”. Przemawiali nadto p. gr. Ben Jędrzej, Jan Kraus, Jan Kuś, Gryzełka, Szczygieł i Papla. Mowy ich były gorliwą agitacją za ruchem narodowym w Komorowicach, skupiającym się w Sokole i Bratniej pomocy. Składka na „Dar grunwaldzki” przyniosła przeszło 30 koron. Skutek tego wiecu jest naoczny, bo wzięło w obradach i dyskusyi udział wielu z młodzieży, a poczucie obowiązku obrony skarbów narodowych przed naporem niemczyzny biło z każdej twarzy. Przed zainknięciem podał p. Ruda następujący wniosek pod głosowanie: „Zgromadzeni robotnicy i włościanie na wiecu publicznym w dniu niedzielnym 7. listopada w Komorowicach na Przemkówce upraszają, by na ponowny wiec który się odbędzie **dnia 8. grudnia** w święto Niepok. Początku Maryi, posłowie wyborczego okręgu białskiego przybyli dla omówienia spraw powiatowych i politycznych. Wniosek ten jednogłośnie wśród oklasków przyjęto. Na tem obrady zostały wyczerpano i przewodniczący p. Kraus zakończył takowe słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”!

Zgromadzenie w Kozach.

Staraniem miejscowej Bratniej Pomocy zwołano tu wiec na godz. 2-gą po poł. w lokalu „Bratniej pomocy.” O godz. 2-giej zapełniła się salka, wobec czego p. Górowicz zagaił zgromadzenie i wezwał do wybrania przewodniczącego. Wybrano jednomyślnie p. Górowicza, zast. przewod. pana Tatonia, a sekretarzem pana Krawczyka z Gorzowa. Pierwszy zabrał głos pan Kozlik z Białej, poczynając od przeglądu obecnego położenia parlamentarnego, które dla kraju i naszego ludu przedstawia się bardzo niekorzystnie: Wcałem państwie gmatwanina myśli i czynów. W parlamencie sprawy językowe, narodowościowe odgrywają główną rolę, sprawy te wywołują klótnie i obstrukcyę słowiańskich posłów w Izbie, w obec czego zaś wszelka rzeczowa praca ustała i kiedy parlament ruszy z całą siłą do tej pracy, nikt dziś wiedzieć i powiedzieć nie może.

Lud traci zaufanie do parlamentu, do swoich posłów; ładne nadzieje że parlament ludowy więcej dla ludu coś zrobi od poprzedniego, na kuryach opartego, zawodzą go i u wyborców rodzi się i potęguje niechęć ku swym wybranym.

Koło polskie jest jednym z klubów, który nie chce zastoju i bezczynności. Kilka miesięcy już prezes Koła Dr. Głabiński układa się z kierownikami innych klubów, aby pogodzenie się posłów doprowadzić do skutku, wszystkie jednak jego zabiegi rozbijały się najpierw o upór Unii słowiańskiej, dziś zaś zgodę tę rujnują, z jednej strony posłowie niemieccy przez upieranie się przy swoich prawach językowych, a z drugiej strony sam rząd, który uchwala i sankcyonuje wnioski Niemców. —

Wszyscy więc skarżą się na bezczynność parlamentu, lecz popatrzymy czy lud sam stara się u siebie wpływać na swych posłów przez prowadzenia na wsiach jednostajnej, ekonomicznej pracy. Gdy rzucimy okiem na naszą Galicyę, a w szczególności na powiat białski, musimy przyznać że lud, włościanie i robotnicy, nie

grzeszą wielką chęcią pracy oświatowej i społecznej. Kółka rolnicze, czytelnie, organizacje robotnicze *rozwijają się słabo*, nie znajdują bowiem te towarzystwa należytego poparcia, od tych, dla których pożytku mają służyć. Z tego więc powodu, że lud sam mało pracuje nad sobą, nie może być sprawiedliwym i krytykiem bez zarzutu wobec swoich posłów. Zanim bowiem wyjmiesz żdzibło z oka brata twego usuń belkę z oczu twoich. Mowca nie chce przedstawiać lud nasz w najgorszym świetle, bo potępia takich ludzi jak Stapiński, który naszego chłopą przedstawiają jako niepoprawnego pijaka i proceśnika. Lud nasz ma wiele zalet, trzeba mu tylko wskazać drogę i sposoby pracy, od czasu do czasu.

Po przemówieniu p. Koźlika rozwinęła się gorąca dyskusja. P. Górowicz obecny prezes Bratniej pomocy zaatakował pana Stworę że on wprowadza wśród mieszkańców Kóz walki partyjne. Od chwili kiedy założony został w Kozach „Związek chrześcijańskich robotników” we wsi zaczęła się wojna nieustająca, bo związek ten dąży do skupienia wszystkich robotników miejscowych pod swój sztandar ze szkodą „Bratniej pomocy” — którą chce obalić. Zachowanie się takie napiętnował p. Górowicz jako niegodne tego, który w zeszłym roku pracował nad rozwojem „Bratniej pomocy”, teraz zaś przeszedłszy z kaprysu (i dla zysku przyp. red.) do innego obozu chce zburzyć to, co w części jest owocem jego pracy. Jeszcze mocniej uderzył na Stworę pan Leśniak który wprost zarzucił mu, iż jeszcze jako prezes „Bratniej pomocy” Stwora działał tylko na swoją korzyść i dbał tylko o swoje interesa, a nie towarzystwa. Aż przykro było słuchać kiedy Stworę recytowano cały szereg jego intryg i rozmaitych nieczystych sprawek.

Bronił się Stwora. Rozmachując w prawo i w lewo rękami, krzyczał, że stronnictwo i „Bratnia pomoc” go skrzywdziły, że za jego pracę odpłacają mu niewdzięcznością. Rozwodził się dużo, zdawałoby się że to człowiek niewinny, baranek, lecz na zarzuty o swej gospodarce w „Bratniej

pomocy” nie odpowiadał i tych nie odpierał. Skarżył się przed zgromadzonymi, że go zupełnie nie statutowo *wykluczono* ze Stowarzyszenia, i prosił zgromadzonych, aby postawili wniosek przyjęcia go z powrotem!

Nikt jednakże nie kwapił się z takim wnioskiem, co widząc Stwora jak niepejszny usunął się do sieni. Nosił wilk, ponieśli i wilka! —

W dyskusji zabierali głos pan Zemanek wzywając obecnych do zapisywania się do Kółka Rolniczego i w końcu pan Koźlik który wytknął brzydkie zapędy pisaarskie, wielkiego redaktora?! „Holeksy” i jego z drugiej strony zupełną nieznajomość interesów robotnika, którego obrońcą mienić się każe. —

W końcu gdy do dyskusji nikt się nie zapisał, pan Górowicz podziękowawszy zebranym za przybycie zamknął zebranie.
Sekretarz.

„Stul pysk” — „psiakrew!”

Byłby już czas największy, ażeby w naszym kraju cywilizacja i ogłada obyczajów doszły do tego stopnia, ażeby wyrażeni: „stul pysk” — i „psiakrew” nie używali przynajmniej: panowie urzędnicy czy to państwowi, czy to autonomiczni — a przedewszystkiem panowie „sędziowie.”

Już od lat wielu domagamy się od naszej inteligencji w ogólności, a przede wszystkim od naszych urzędników, ażeby z ludźmi przychodzącymi do urzędu czy sądu, obchodzili się grzecznie i odzwyczajili się dawnej, staroświeckiej „pychy” — i brutalności.

Postaraliśmy się też w parlamencie o to, że z ministerstwa rozesłane zostały okólniki, pouczające panów urzędników, że nie wolno im nikomu mówić: „ty” — a tem mniej traktować ludzi *p r z e z w i s k a m i*!

Musimy też przyznać, że nastąpiła już pewna zmiana na lepsze, a to głównie za staraniem stronnictwa narodowo-demokratycznego. O ile też wiemy, ci panowie, którzy są prawdziwie narodowcami, obcho-

dzą się z ludźmi lepiej. Niestety jest ich z a m a ł o — bardzo mało.

Mamy takich p r o s t a k ó w i t u n i e daleko, godnych tem bardziej „napiętnowania, że do Niemców odzywają się grzecznie, a tylko swoich częstują słowami: „Stul pysk i psia krew“! Hańba im!

Nie wymieniamy dziś nikogo, licząc, że ta przestroga wystarczy. Lecz gdybyśmy się zawiedli, nie omieszkamy podać pełnego nazwiska. Dodamy, że w urzędach politycznych za przykładem p. Starosty, obchodzą się z ludźmi grzecznie. Niechże panowie z sądu i szpitala naśladowują kolegów!

Dochodzą nas również liczne skargi z powiatu — naszego i innych na takie „prostactwa“ rozmaitych, „panów urzędujących“ w Kętach np. zast. prok. w czasie rozprawy pali papierosy — co nie jest wolno! Jak sędzia sobie pozwoli, to i adwokat pokaże, że umie być niegrzecznym czyli „dowcipnym“ — choć adwokata przecie strony płacą.

KRONIKA.

Bielsko - Biała. Przykładem innych miejscowości w kraju i nasze koło T. S. L. w Bielsku przygotowuje się do uczczenia wiekopomnej rocznicy urodzin Króla — Ducha, Juliusza Słowackiego, wielkiego naszego poety. Gdzieindziej przebrzmiały, już echa obchodów — wieczorków Słowackiego, my dopiero urządzamy wieczór ten w pierwszą niedzielę grudnia. Ale bo też my jesteśmy w odmiennych warunkach postawieni od całej prawie Galicyi. Gdzieindziej na to, aby pracować w dziedzinie życia oświatowego i narodowego trzeba oczekiwać rocznic Mickiewicza, Kościuszki, Słowackiego. My tych sposobności nie czekamy, bo u nas na kresach praca ta musi iść ciągle naprzód z tempem nie coraz mniejszem lecz coraz to więcej przyspieszonym. Wobec potężnego żywiołu germańskiego, który nas otoczył i ścisnął, a swą wyższością liczebną, ekonomiczną i kulturalną góruje ponad nami, ciężko pomyśleć, aby

kiedyś w Bielsku było lepiej. Całe życie polskie w Bielsku skupia się w „Domu polskim“. Sądźmy że wieczór pamięci Słowackiego zachęci niejednych, którzy pędzeni żywiołową siłą przybędą do „Domu polskiego“ w pierwszą niedzielę grudnia, aby uczcić wielkiego naszego wieszca.

Komorowice. Przed kilku dniami otrzymaliśmy przystanek po stronie śląskiej, bo nasze Komorowice dzielą się na polskie, po stronie galicyjskiej i śląskie, które niemcy przekabacili na Batzdorf. Napis na przystanku widnieje „Batzdorf — niem. Komorowice.“ Ta druga część napisu: „niemieckie Komorowice“ raz naczelnika Komorowic śląskich p. „Górę“ i ten „polski“ niemiec chce polską część napisu znieść, a pozostawić tylko słowo „Batzdorf.“ My obywatele Komorowic protestujemy przeciw temu! Nam się także napis nie podoba, ale żądamy, aby obecny napis zmienić na: „Komorowice“ bez dodatku „niemieckie i bez tłumaczenia: „Batzdorf.“

— Ładną gospodarkę uprawia wójt p. Pyka, kumoter Kubika z Janowic. Kilka już tygodni minęło od ćwiczeń wojskowych, a tutejsi gospodarze jeszcze się nie dowiedzieli ile wynagrodzenia otrzymają za kwatery wojska. Słychać, że wójt chce te pieniądze przeznaczyć na budowę nowego kościoła.

Faściszowa p. Zakliczyn. Mniej więcej przed miesiącem skradziono gospodarzowi Franc. Markowi 5 letnią ciemno-gniadą klacz wartości 100 złr. Miała na czole i na piersiach białe gwiazdki i dzięgle wypalone — po tych oznakach ją poznać łatwo. Tej samej nocy ukradziono również innemu gospodarzowi również klacz kasztankę z łysiną na głowie wartości 150 złr. Jak tutaj mówią to żydzi tustąd mieli odstawić do Bielska-Białej 4 konie, pomiędzy którymi były też te dwie klacze i sprzedać je jakiemuś panu.

Poszkodowani gospodarze proszą wszystkich dobrej woli o pomoc.

Od Redakcyi, O kradzieży tej zawiadomiliśmy tutejszą żandarmeryą — nadto prosimy naszych szanownych czytelników, by w razie wpadnięcia na trop kradzieży zawiadomili żandarmeryą i gospodarza Franciszka Marca w Faściszowej poczta Zakliczyn.

Niepołomice. Dary na budowę domu „Kółka rolniczego“ w Niepołomicach złożyli: JEM. ks. Dr. Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski 10 koron, JEM. ks. Dr. Józef Pelczar, biskup przemyski 5 koron, Dr. J. i M. Czumowie sędz. w Wiśniczu 10 kor., Dr. Antoni Górski, poseł 20 koron, Dr. Adam Rubenbauer, 20 kor. ks. Dr. Julian Gołąb z Krakowa 3 ruble, Aleksander Grzywacz, sędzia w Wiśniczu 3 kor., Andrzej Madejski, radca sąd. w Niepołomicach 5 kor., Rada powiatowa w Bochni 20 kor., ks. Andrzej Mucha prob. z Okulic 1 kor., Andrzej Stopa z Woli bator. 1 kor., Kółko rolnicze z Okulic 1 kor., kółko rolnicze w Jazach 2 kor., Antoni Remtkiewicz 2 kor., Jan Jaskólski 2 kor., Jan Trzos Nr. 174 2 kor., Józef Toron 2 kor., Józef Szewczyk 1 kor., Jan Maczyński st. fil. 1 kor., Karol Trzos 1 kor., Paweł Nowak 2 kor., Kasper Łaskawski 2 kor., Michał Podolecki 2 kor., Jan Czuma 2 kor., razem 116 koron, i 3 ruble. Podpisany zarząd Kółka składa Łaskawym ofiarodawcom staropolskie: — „Bóg zapłać!“

Sekretarz:

Jan Czuma.

Prezes:

X. Piotr Graczyński.

„**Przyjaciół ludu**“ odkrył nowy kraj, gdyż pisze w numerze 43. z 24. paźdź. b. r. że w *głębokiej Afryce* leży *Meksyk*, w którym jakiś czytelnik „Przyjaciół“ poluje na lwy, tygrysy, małpy i dzikie indyki. — Jestto nowość zupełnie nowa! Dotąd wszystkie szkoły ludowe i wyższe uczyły, że Meksyk leży w Ameryce środkowej, tuż koło przesmyku, łączącego Amerykę północną z południową. Nie jestto pierwsze głupstwo, jakie palnęła w „świat redakcyi „Przyjaciół“. Lecz nie na tem koniec! Pisze dalej, że w Meksyku polują na lwy i tygrysy, To także nowość. Zoologia, nauka o świecie zwierzęcym, uczy i uczyła, że lwy żyją przeważnie w Afryce i w części Azji, a tygrysy prawie wyłącznie w Azji, ale żeby w Meksyku polowano na lwy i tygrysy to już chyba tylko w wyobraźni redaktora p. *Bojki*. Taka błaga i nieznajomość rzeczy tylko możliwa w „Przyjaciół“. Widać, że redakcyi pana *Bojki* już brakło blagi i głupstw na tle stosunków galicyjskich, i przyzwyczajona

do tego, że jej czytelnicy we wszystko ślepo uwierzą, pozwala sobie na takie sprawy. Nie mniejsze wrażenie byłoby, gdyby był napisał „Przyjaciół“, że Meksyk leży na księżycu, że nadaje się doskonale na parcelację.

Z Libiążą małego. Drugi rok dopiero, jak należę do naszego chrześcijaństwo — ludowego stronictwa i żałuję, że już dawniej nie zostałem „stojalowczykiem“; lecz myślę też sobie, że jak owi pracownicy, co według biblii, pracując tylko jedną godzinę, dostali zapłatę grosz cały, tak jak ci, co pracowali dzień cały, — więc i moje dobre chęci Bóg przyjmie łaskawie. Dziś donoszę kilka słów z naszej gminy, gdzie lud zaczyna się trochę ruszać i organizować, a zawdzięczamy to głównie staraniom W ks. Siudy, który zajął się podniesieniem naszej gminy.

W roku zeszłym wystawiliśmy dom własny na sklep Spółki spożywczej. Dom ten ma zarazem i salę na zebrania i czytelnię. Już trzy razy urządziliśmy w niej przedstawienia teatralne. Graliśmy sztuki: „Błądek opętany“, — „Kościszko pod Racławicami“ i „Chłopi arystokraci“, zakończając pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Grających hucznie oklaskiwano. —

Myślę, że gdyby w każdej wsi bawiono się podobnie w niedziele i święta, nie byłoby tyle Boskiej obrazy, a ucihy pejsatych wyzyskiwaczy.

Pozdrawiam Szan. Redakcyę

Jan Betka

kierownik sklepu spółki spożyw. w Libiążu małym.

— **Galicyjski Bank ziemski w Łańcucie** wysyła obecnie sekretarza swego p. Adolfa Pasterza na kilka miesięcy do Ameryki, celem zaznajomienia tamtejszej Polonii z działalnością Banku. W szczególności zadaniem p. Pasterza będzie — takich emigrantów, którzy powracają do kraju — informować o gruntach, jakie tenże Bank w różnych stronach Galicji ma w parcelacji, dalej po jakich cenach i na jakich warunkach je sprzedaje, a wreszcie będzie p. Pasterz udzielał wyjaśnień, pod jakimi warunkami Bank przyjmuje wkładki oszczędności na oprocentowanie.

Ze względu, że znana nam już od kilku lat działalność tego Banku jast ze wszech

miar pożyteczną tak dla włościan jak i wogóle dla społeczeństwa polskiego — nie wątpimy, że nasi Rodacy za oceanem przyjmą życzliwie Delegata tego Banku i pracę jego ile możliwości mu ułatwią. Wypada tu nadmienić, że p. Pasterz przed dwoma laty objeżdżał już osady i kolonie polskie w Ameryce i wszędzie spotykał się z bardzo życzliwym przyjęciem tak ze strony P. T. Duchowieństwa, jak i samej Polonii amerykańskiej.

P. Pasterz wyjeżdża do Ameryki w listopadzie br.

„Kwestya żydowska“ — antysemicki miesięcznik wychodzący we Wiedniu XVIII/Ranftlgasse l. 19, zeszyt 5. wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Są żydzi narodem, albo też tylko stowarzyszeniem religijnem? — Kahał. — Żydowska statystyka dochodowa. — Ceremonie i obrządk żydowskie — Talmud. — Urowadzenie dziewczyn żydowskich. —

Notatki: Bezczelność żydowska. — O rzemiośle i żydostwie. — Prasa i żyd. — Żydostwo i zdrowotność w 18. wieku. — Gdzie się żydowi dobrze powodzi? — Wielość u żydów w Rosyi. — Wychodztwo żydowskie do Syrii i Palestyny. — Nos geniusza. — Żydzi w Indyach. — Najnowszy i bardzo doniosły postęp antisemitów w Rosyi. — żydzi zbrodniarze. — (Miesięcznik ten kosztuje rocznie tylko 6 koron i wychodzi niestety w języku [niemieckim]. Kto atoli po niemiecku czytać umie i rozumie niechaj go sobie zapremeneruje.)

Znajdą pracę.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 19. września 1909, następujące miejsca wolne:

I. W KRAJU.

1 kowal do Okocimia pod Brzeskiem (w miejscu brak kowala,) gmina da plac pod kuźnię. Bliższe informacje: Zarząd Kółka rolniczego, Okocim. 1 stelmach do Okocimia pod Brzeskiem (na miejscu nie ma stelmacha.) Bliższe informacje: Zarząd

Kółka rolniczego w Okocimiu. 1 piekarz do Okocimia pod Brzeskiem (w miejscu nie ma piekarza.) Bliższe informacje: jak wyżej. 1 furman do pary koni ciężarowych do wożenia kamieni z kamieniołomów do stacji kolei o 2 km. oddalonej i do robót w polu, 100 koron, całe utrzymanie (w niedzielę i święta mięso) i boczne dochody za przewożenie kupcom towarów z powrotem z kolei. Zaraz lub od 1. stycznia 1910. Adres: Teodor Kochlöffel, Ciężkowice pod Tarnowem. 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek; 1 kucharz kawaler. Adres: Zarząd dóbr Czołhańszczyzna p. Czernielów mazowiecki. 1 klucznica rutynowana, 16 K. kawa, cukier, osobny pokój. Adres: Olga Jełowicka, Szutromińce p. Uściczko, stacja kolei Tłuste, powiat Zaleszczyki. 1 praczka umiejająca naprawiać bieliznę, 10 kor. Adres: ten sam.

Brody: 8 parobków z rodzinami, 60 K. 12 krc. zboża twardego, 1 litr mleka dziennie, mieszkanie, 8 fur opalu, ogród, zaraz! Adres: Schnell, Stare Brody. 1 parobek do koni. Adres: Bolesław Rotter, Suchodoły poczta Ponikwa. 3 czeladników szewskich, do robót akordowych; 1 lokaj-kawaler. Adres: Bolesław Rotter, Suchodoły poczta Ponikwa. 1 kucharz-kawaler. Adres: ten sam.

Kałuż: 1 praktykant gospodarski, od 1 stycznia. Adres: Wojciech Komornicki, Babin p. loco.

Limanowa: 1 skotak, 100 K. i 10 krc. zboża, opał, ogród i mleko; 1 parobek do wyjazdu i robót w polu, 140 K. i utrzymanie, od 6 stycznia 1910, zwrot kosztów po 3 miesiącach. 1 gospodyni czeladnia zaraz, 16—20 kor. i utrzymanie.

Nowy-Sącz: 1 polowy, zaraz; Adres: Jan Skapski, Brzezna, p. Nowy-Sącz; 1 parobek do koni. Adres: tak samo. 2 fornali; 1 kowal dworski z egzaminem do kotłów parowych i kucia koni, 240 K. mieszkanie i ordynaria, lub od Nowego Roku. 1 stelmach dworski, 120 K. mieszk. i ordynaria, od 1 stycznia. 2 chłopaków do usługi domowej; 3 kucharki: 3 służące do wszystkiego.

Myślenice: 1 fernal na ordynaryę; 1 służąca do wszystkiego.

Oświęcim: 1 parobek do koni; 1 dziewczyna do gospodarstwa; 6 fornali rocznych, 100 kor. 600 kg. żyta, 350 kg. jęczmienia, 1 litr mleka dziennie, 6 metrów drzewa miękkiego, 18 ctn. węgla, 6 zagonów uprawnych pod ziemniaki. 10 dziewcząt do krów, 120 K. i utrzymanie, lub 64 K., 360 kg. żyta, 100 kg. pszenicy, 330 kg. jęczmienia, 11 $\frac{1}{2}$ ctn. ziemniaków, 2 metry drzewa miękkiego, 26 ctn. węgla, 1 zagon uprawny pod ziemniaki, 1 litr mleka dziennie. 3 dziewczyny do krów, 160 K. 280 kg. żyta, 160 kg. pszenicy, 100 kg. jęczmienia, 600 kg. ziemniaków, zagon pod ziemniaki, mieszkanie, opał, światło. 3 dziewczyny do gospodarstwa, 100 koron i wikt; 1 pastuch lub pasterka; 1 sługa.

Sanok: 8 parobków; 4 dziewczęta do gospodarstwa; 2 pastuchów; 1 ogrodnik na wikt; 1 ogrodniczek; 1 kowal do dworu na ordynaryę; 1 stelmach dworski; 2 kucharki; 3 służące; 1 djak do dobrej parafii, pierwszeństwo kawaler, zaraz! 1 chłopiec do kredensu.

Tłumacz: 1 stróż do folwarku 100 K. i wikt; 1 rządca lub ekonon; 1 służąca do dworu, starsza kobieta lub dziewczyna do obsługi 1 osoby; 1 chłopak do kredensu, 120 K. 24 koron chlebowego, 12 koron na pranie.

Kraków: 2 tokarzy żelaza.

Łańcut: 1 kowal egzamin. podkuwacz i egzaminowany maszynista od 1 stycznia.

Gorlice: 1 chłopak do usługi w restauracji, 10 koron miesięcznie i utrzym.

Drohobycz: 1 chłopak. 6—8 koron liberya zimowa i letnia. Adras: Marya Uwiejska, Chlewiska p. Sambor. 1 kucharka, 20 K. i całe utrzymanie. Adres: Cukiernia „Nowości“ 1 dziewczyna do gotowania kawy, 20 K. w Borysławiu; 1 kucharka; 1 służąca do wszystkiego.

POZA GRANICE KRAJU.

Kosów: 100 robotników górniczych do Prus 3 Kdo 3 K. 50 h. dziennie.

Limanowa: 63 robotników do kopalni węgla na Śląsk górny, dniówka 2 mrk. 70

w akordzie do 4 mrk. Szychta 10-gdzinna mieszkanie, opał i światło za 2 mrk. mies. na podróż zaliczka.

Odpowiedzi redakcyi.

Aleks Lipiński z Ameryki. Rodak biada na tem, że w Galicyi rozdwojenie i walki bratnie wśród ludu. Nikt chyba więcej nie pracuje nad zgodą w Kraju jak my; przeciwnie socjaliści którzy by wszystko chcieli wziąć w swoje ręce zapowiadają walki wśród braci. Nie można się na to godzić aby ze socyalistami iść razem, bo jeżeli rodakowi chodzi o rozwój dobrobytu ludności, to właśnie socjaliści u których żydzi rej wodzą, nie spieszą się z niesieniem dobrobytu niechcąc sobie tracić żydków.

Rodak widocznie dawno po za krajem starym, bo sądy jego o naszym ludzie możnaby dostosować, ale jakieś 60 lat wstecz. Dziś lud nasz dojrzewa i narzekania jakoby ten lud był najciemniejszy i najgorszy są pozbawione prawdziwej racyi. Gdy to piszą obce gazety, albo posiadają pruskie usta dziewięć się temu nie można bo ci chcą nas mieć w oczach świata takimi. Dzisiaj dzięki Bogu lud się dźwiga i postęp jest znaczny, a da Bóg nie długo będzie jeszcze lepiej.

Józef Klausner, karczmarz w Komorowicach. — Sprostowania nie zamieścimy, bo po 1. żadnego faktu, podanego w korespondencji z Komorowic nie prostuje. Czy bijatyka była przed karczmą czy w niej, to jeden i ten sam grzyb w barszczu. Faktem jest, że przyczyną tej bijatyki i wielu innych była karczma pana, którą nie tylko raz, ale po raz setny nazwiemy norą demoralizacyi i nóżownictwa.

Lekarstwa nie należą do przyjemności życiowych, wyjątek atoli stanowi emulsya Scotta, ponieważ zapobiega rozlicznym chorobom i łzom zwłaszcza u dzieci. Scotta emulsya goi nie tylko te cierpienia co tran wątrobiany, ale wskutek swego przyjemnego zapachu i smaku bywa przez dzieci z przyjemnością przyjmowana. Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Niedokrewność.

Usuwasie tę uporczywą chorobę EMULSYA SCOTTA, nim nie zaszła za daleko. Kto EMULSYA SCOTTA pierwszy raz zażyje, zdziwi się, jak szybko lecia rumienieją, pełnieją, oraz jak szybko daje się uczuć nowa otucha i świeża chęć do życia. Wyłącznie tylko najczystsze składniki wchodzą do

Emulsyi Scotta

w zastosowanie a przez właściwy SCOTTOWI sposób przyprawy, są one przetwarzane na bardzo smaczną i lekkostrawną emulsyę. — Bo jest tą tajemnicą niezliczonych wyników jakie przez

Emulsyę Scotta

w dal i w szerz osiągnięte bywają, gdzie ona przeciw niedokrewności używaną bywa. EMULSYA SCOTTA zyskały sobie słuszną sławę niezrównanego wzoru emulsyi.



Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład trumien

i przyborów pogrzebowych

w większem, przemysłowem mieście powiatowem w zachodniej Galicyi w doskonałym położeniu jest z powodu śmierci właściciela tanio do sprzedania.

„Bardzo korzystny interes dla stolarza“.

Zgłoszenie przyjmuje Redakcja „Wieńca-Pszczółki“.

Chłopiec mój

16-to letni, silny, z ukończoną szkołą elementarną, dobrze wychowany chce się dobrze wyuczyć w zawodzie masarskim.

2—1

Jan Hujek

w Trzebini powiat chrzanowski.



Chłopca



do chrześcijańskiej restauracyi, umiejącego dobrze pisać i rachować, przyjmę natychmiast.

Mateusz Jaworski

3—1

w BIAŁEJ Plac Józefa.



Realność



jest z powodu starości do sprzedania pod num. 7. w Brzezince poczta Andrychów. 3 1/2 km. od Andrychowa. 2 morgi gruntu dobrego i równego, 3 ćwierci morga ogrodu z drzewami owocowemi, dom drewniany w średnim gatunku — jedna stancya, jedna kuchnia i stajnia na troje bydła; stodoła z jednym sąsiekiem, studnia 2 mtr. od domu. Do szkoły 100 kroków.

Cena 4 tys. 600 koron.

3—1

JÓZEF BURY.

Tanie czeskie pierze.



5 klg.: nowe darte 9-60 kor., lepsze 12 kor., białe puszyste darte 18 kor., 24 kor., śnieżno białe, puszyste, darte 30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów 6—1 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Ogłoszenie.

**Tanio do sprzedania dla P.P. Studentów i P.T. Publiczności. 1. Koldra i 2 gotowe prześcieradła lnia-
ne za 16 K. lepsze 18 kor.,
wełniane za 20 K. do 24 k.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6
ręczników, 6 chusteczek do nosa
12 koron. Wszystko opłatnie.

Tkałnia Antoniego Baruta

Pod opieką św. Józefa
w Korczynie Galicya.

20—8

Kopalnia węgla kamiennego w Brzeszczach

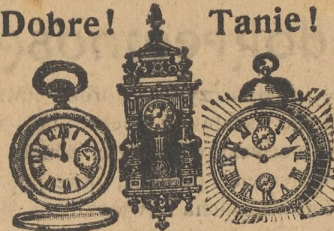
**obok Oświęcimia w Galicyi
przyjmie do pracy około 200
górników i wozaków. Płace:
górnicy w 8-mio godzinnej
zmianie od 4 do 6 koron,
wozacy w 8-mio godzinnej
zmianie od 2-50 do 3-50 K.**

Do pracy zgłaszać się mogą
tylko robotnicy zdrowi w wieku
od 20 do 40 lat.

Zarząd kopalni.

3—1

Dobre! Tanie!



Niklowy remontarowy zegarek ..	2-50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek ...	3 — "
Szwajcarski	4 — "
w podwójnych okładzinach ...	6 — "
Prawdziwy srebrny stęplowany ..	7 — "
Oryginalny Omega zegarek	18 — "
Zegar wahadłowy 70 cm.	7 — "
z budzikiem i werkiem bijącym ..	10 — "
z budzikiem grającym	14 — "
Czarnoleski zegar z kukułką ...	5 — "
Budzik niklowy, 19 cm. wysoki ..	2 — "
Budzik wieżowy	5 — "

3 letnia gwarancya. Wymiana albo zwrot
towaru. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

WIEDEN

30—1

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz, isadown. zaprzysiężony taksator.
Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego
cennika 5000 wzorów, który każdemu bez
przymusu kupna przyślę.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie
zapewnione. Objasnienia bez-
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-
tne pisma dziękczynne. Polecenia
32—4 lekarskie.

Instytut „SANITAS“

VELBURG, P 14. BAWARYA.

Ogłoszenie.

Zaraz do sprzedania 10 morgów pola, budynki gospodarskie i kuźnia dla kowala, w tem około 3 morgi łąki, zarobki dobre — koźmi na cały rok przez odwożenie ropy do salin. Blisko miasta i salin. Cena 6 tysięcy złr.

Do sprzedania również 3 morgi pola w kwadratowym kawałku i budynek blisko miasta, cena 1800 złr. i zaraz inna realność obok przeszło 2 morgi z budynkiem, cena 1500 złr., oraz kilka realności mniejszych i większych blisko miasta tanio.

3—3 Zgłoszenia przyjmuje
Franciszek Pindelski
w Tarnawie poczta Dobromil.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Ostermarkt 1. 31.

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszyнем.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.



Na raty



najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

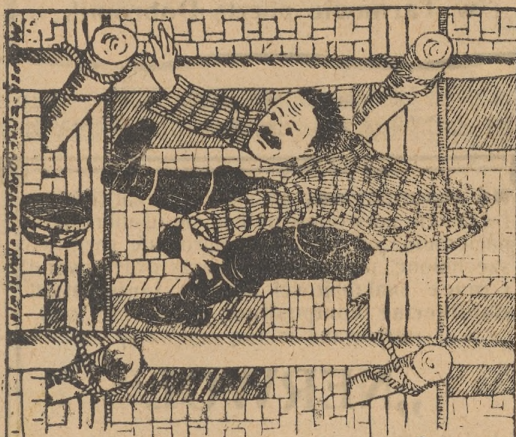
Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron począwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—8



Życie ocalała

mi siła materyja czyli cały horczyński świat, spowodowany z łutem, pod opieką Skarżela w Horczynie
Spadając z puszczy, na szczycie zohaczylem się, a cały ja skora nawet się nie pnieł
Materje bardzo lważy, nabyły z powożone kręconych nóżek, aż do zimo we i letnie dla materyj, ażebyś młody zwozy tam.
Gdy się łowię, godziła chęć nie wymieniać lub zwinieć pieniężnie. Proszę napisać go i pobić i, cenniejsze more wysłać do nas, ażebyś młody.
Antoni Barul
tłumaczący pod opieką Skarżela w Horczynie (Galicja)

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzyni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką „ELSAFLUID“. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, etc. Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. FELLER w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.



jest najzdrowszym, najsmaczniejszym, i najczystszyim środkiem domowym; działa wzmacniająco i chłodząco, uśmierza boleści i desinfekcyonuje. Jest niezbędnym przy trudach, dla turystów, oficerów, sportsmanów, leśniczych, robotników i wogóle dla wszystkich. Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, i handlach korzennych we flaszках po 40 hal. 1 K. i 2 K. Do każdej flaszki dołączony jest sposób użycia. Należy żądać wyraźnie „**Brazaya Mentholin**“ celem ustrzeżenia się przed kiepskimi naśladownictwami!

4—4



Mydło z konikiem

z mleka liliowego, najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

Wszędzie do nabycia.

Organista zarazem muzyk wysłuszony przy kapeli wojskowej, który może udzielać nauki na instrumentach, a także uczyć śpiewu na głosy, poszukuje miejsca.

Zgłoszenia przyjmuje pod: M. B. Drukarnia polska w Białej.

Realność wiejska

morgów 35, pięknie zagospodarowana w pobliżu kolei i miasteczka, szkoła i kościół w miejscu, do sprzedania. Gotówka potrzebna koron 20 tysięcy. Wiadomość:

3—3 **Sanok, cukiernia dla P. J.**



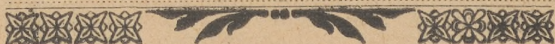
Dwóch uczniów porządnie i dobrze wychowanych, oraz **dwóch czeladników**

do ślusarskiej roboty budowlanej przyjmie

zaraz

Józef Slanina

artystyczny zakład ślusarski i oniklowania w Bielsku.





Gotowa pościel

czerwone wsypy, dobrze na-
pełniona, 1 pierzyna spodnia
180 cm. długa, 116 cm. szer.
K 10.-, K 12.-, K 15.-, i K 18.-;
2 metry długość 140 cm. szerokość koron
13.-, koron 15.-, koron 18.-, i koron 21.-.
1 poduszka 80 cm. dług., 58 cm. szerok.
K 3.-, K 3.50.-, i K 4.-; 90 cm. dług., 70 cm.
szerok. K 4.50.-, i K 5.50.-. Wykonuję ró-
wnież wedle podanych miar troiste, składa-
ne materace z włosia na łóżko po 27 kor.,
lepsze 33 koron. Wysyłam franko za zaliczką
przy zamówieniu od 10 koron poczynsz
wzwyż. Zamiana i zwrot za wynagrodzeniem
6—1 portoryów dozwolone.
Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowa pomoc używa-
jąc naszego środka prawnie zastrz.
„Zbudź się.“ Przy podaniu
wieku i płci, porada darmo.

Instit. Aesculap Nr. 416.
32—9 Regensburg w Bawaryi.

Zarząd dóbr Kozy
poszukuje

gajowego.

Posada jest zaraz do objęcia.

Zgłoszenia mają być wprost

3—3 do **Zarządu** stosowane.

Dr. Emilian Mrdáček

adwokat krajowy w Białej
ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kan-
celaryę osobiście.

Ucznia z porządnej rodziny, przyjmie
zaraz do nauki na 3 lata bez
dopłaty 3—3

Józef Czernik

majster stolarski w Mnisztwie,
pocztą Cieszyn Śl. austr.

Ucznia zdrowego, silnego chłopca
do nauki rzemiosła masar-
skiego przyjmie zaraz

Józef Sroka, masarz

w Babicach przy Alwernii.

12—5

Subjekta zdolnego do sprzedaży
towarów spożywczych
oraz win i wódek za wynagrodzeniem wedle
umowy przyjmie **Kółko rolnicze** w Jan-
kowicach. 12—5

Zgłoszenia przyjmuje Józef Sroka, za-
wiadowca Kółka w Babicach pod Alwernią.

Poszukuję 1 czeladnika egza-
minowanego do pod-
kuwania koni za dobrem wynagrodzeniem
od 8 do 11 złr. tygodniowo, oraz 2 uczeni
z dobrego domu do rzemiosła kowalskiego
przyjmuje zaraz

4—4

Jan Kaskiewicz

kowal w Bielsku ul. Cesarska.

Architekci

Arnold i Adolf Richter
w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania
wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obli-
czeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą
w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych
wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne,
pod gwarancją rzetelnego wykończenia.